

Reprezentacje zagłady atomowej i problem świadka

Świadczenia japońskie z zagłady Hiroszimy

i epoka atomowa u Stanisława Lema

Rafał Jakub Skowroński*

DOI DOI 10.24425/rl.2021.137300

ruch literacki • R. LXII • 2021 • Z. 1 (364) PL

PL ISSN 0035-9602

Potem zrobiło się całkiem cicho i z góry zaczął padać deszcz – zupełnie czarny. To wracali ci wszyscy, których wybuch wyrzucił w powietrze – i tak długo padał, aż wszystko stało się czarne. Oprócz ognia.¹

Zagłada wyłącznie literacka?

6 sierpnia 1945 w historii cywilizacji rozpoczęła się całkowicie nowa epoka: w narracji historycznej, ale również dla filozofii, nauki i kultury. Zrzucenie bomby atomowej na Hiroszimę było wydarzeniem precedensowym, a jego efekty są (i będą już zawsze) widoczne w globalnej sferze ogólnospołecznej. Natychmiastowe zgładzenie około 30% mieszkańców Hiroszimy² (czyli 70

* Rafał Jakub Skowroński – mgr, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Gdańskiego. <https://orcid.org/0000-0002-9215-6453>

1 S. L e m, *Człowiek z Hiroszimy*, [w:] *Człowiek z Marsa. Opowiadania młodzieńcze. Wiersze*, Warszawa 2009, s. 291.

2 Oficjalny raport z efektów bombardowania Hiroszimy i Nagasaki dostępny jest w Internecie: <https://www.trumanlibrary.gov/library/research-files/united->

tysięcy osób z szacowanych 240 tysięcy ludzi pozostających w dniu ataku w mieście) i zniszczenie 69% zabudowań miasta, było nie tylko częścią planu militarnego i efektem deklaracji poczdamskiej z 26 lipca 1945³, ale też przerażającą wiadomością dla świata i przyszłych pokoleń. Od tego dnia każdy musi się liczyć z możliwą zagładą, z niespodziewaną anihilacją i z ryzykiem choroby popromiennej.

Wydarzenia związane z II wojną światową rzuciły wyzwanie filozofom i artystom. Koniecznością stała się rewizja dotychczasowych pojęć etycznych i estetycznych. Rozważenie Zagłady Żydów było jednym z głównych problemów w literaturze drugiej połowy XX wieku, ale wiele uwagi poświęcono również innym ludobójstwom. Jak przedstawiać anihilację całego narodu lub miasta? Czy można wyrazić słowami cierpienie ocalałych ofiar i pamięć po tysiącach zmarłych? Jak nie dopuścić do zapomnienia wydarzeń II wojny światowej i zmierzyć się z niepokojami epoki atomowej?

Doświadczenie zniszczenia Hiroszimy nakłada się więc na europejskie doświadczenia II wojny światowej, szczególnie Holokaustu⁴. Sama nazwa miasta stała się wyraźnym symbolem w nurcie krytyki atomowej (*nuclear criticism*) i razem z badaniami nad Holokaustem zajmuje ważne miejsce w studiach o pamięci i w ogólnoswiatowym dyskursie pokojowym. Choć ze statystycznego punktu widzenia łączna liczba ofiar bombardowania Hiroszimy i Nagasaki (100–120 tysięcy osób w dniu zrzutu) w stosunku do liczby ofiar Holokaustu (szacowanej na 6 milionów osób⁵) jest ułamkowa,

-states-strategic-bombing-survey-effects-atomic-bombs-hiroshima-and?documentid=NA&pagenumber=11 [data dostępu: 03.05.2020].

- 3 Treść deklaracji dostępna jest w Internecie: <http://www.atomicarchive.com/Docs/Hiroshima/Potsdam.shtml> [data dostępu: 03.05.2020]. Szczególnie ważny jest ostatni punkt: „We call upon the government of Japan to proclaim now the unconditional surrender of all Japanese armed forces, and to provide proper and adequate assurances of their good faith in such action. The alternative for Japan is prompt and utter destruction”.
- 4 Zob. M. Rothberg, *Pamięć wielokierunkowa. Pamiętanie Zagłady w epoce dekolonizacji*, przeł. K. Bojarska, Warszawa 2015. Pamięć wielokierunkowa Zagłady, o której pisze Rothberg, odrzuca rozpatrywanie pamięci w kategorii tożsamości jednego człowieka czy jednej grupy społecznej. Pamięć Zagłady ulega w tej teorii globalizacji i odnosi się nie tylko do ofiar Holokaustu (choć to wydarzenie jest uznawane za pewien impuls do zaistnienia teorii), ale też do doświadczeń ofiar kolonializmu, niewolnictwa w Stanach Zjednoczonych, czy właśnie Hiroszimy i Nagasaki. Rothberg koncentruje się na problemach byłych kolonii i rasizmu w USA, ale pojęcie pamięci wielokierunkowej równie dobrze jest widoczne w dyskursie atomowym, np. w filmie (słynna francusko-japońska produkcja *Hiroszima, moja miłość* rozpoczynająca Nową Falę w kinie francuskim).
- 5 Według izraelskiego Instytutu Pamięci Męczenników i Bohaterów Holocaustu Jad Waszem nie istnieje precyzyjna liczba zamordowanych Żydów. Najczęściej

zestawienie to ważne jest ze względu na to, jak te wydarzenia kształtują współczesne wyobrażenie o hipotetycznej przyszłej zagładzie.

Słowem, które łączy tak odległe miejsca jak Hiroszima i Auschwitz (nazwa zdecydowanie najbardziej symboliczna w kontekście Holokaustu), jest właśnie „zagłada”. W porządku współczesnej pamięci kulturowej Hiroszima staje się wcieleniem ostatecznym zagłady i dlatego nie można rozpatrywać jej porównując liczby ofiar. Tam, gdzie w planie ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej potrzeba było rozbudowanego zaplecza logistycznego, zorganizowania przestrzeni obozowej, systemu utylizacji zwłok, miesięcy na wprowadzenie kolejnych etapów planu, w przypadku bomby atomowej, konieczne było tylko bezchmurne niebo nad miastem⁶ i samolot do transportu bomb. Odejmując te kwestie techniczne oraz zagadnienie motywacji sprawców, wystarczy skupić się na samym słowie dla odnalezienia zbieżności. W *Słowniku języka polskiego* pod redakcją Witolda Doroszewskiego „zagłada” oznacza całkowite zniszczenie z wyróżnieniem dwóch sposobów: użycia *broni masowej zagłady* lub *obozów zagłady*⁷. Właśnie całkowite zniszczenie jest głównym tropem, ważnym dla zrozumienia jednego z problemów reprezentacji tych wydarzeń w sztuce. Oznacza bowiem brak ocalałych, którzy mogliby dać świadectwo.

W przypadku Hiroszimy rozmiar tego „całkowitego zniszczenia” rozciąga się nawet poza czas i miejsce katastrofy – przez chorobę popromienną ukrytą w ciałach ocalałych. Wbrew oficjalnej narracji powojennej strony amerykańskiej, zrzuconie bomb atomowych miało charakter o wiele groźniejszy od zrzuconia po prostu „bardzo dużych bomb”. Jak zauważa Ariko Kato, choroba popromienna zabijała dużo osób jeszcze wiele miesięcy po wybuchu⁸.

Dodatkowo Japonia pozostawała w latach 1945–1952 pod zarządem Komendy Głównej i Naczelnego Dowództwa Sił Sojuszniczych – w praktyce była to okupacja kraju przez siły amerykańskie, którymi dowodził generał

pada symbolicznie określona przez Adolfa Eichmanna liczba sześciu milionów zabitych. Większość naukowców w szczegółowych raportach podaje liczbę pomiędzy pięcioma a sześcioma milionami. Dostępne w Internecie: <https://www.yadvashem.org/holocaust/faqs.html> [data dostępu: 03.05.2020].

⁶ Brak czystego nieba ocalił Kokurę 9 sierpnia, ale doprowadził za to do zniszczenia Nagasaki.

⁷ Dostępne w Internecie: <https://sjp.pwn.pl/szukaj/zagłada.html> [data dostępu: 03.05.2020]. Zagłada (pisana wielką literą, najczęściej jako Zagłada Żydów) jest też jednym z terminów zamiennych dla Holokaustu. Warto zauważyć, że *Słownik...* powstawał krótko po wojnie, w latach 1950–1969. Sam Doroszewski brał udział w kampanii wrześniowej, w czasie wojny zaś wykładał na tajnym Uniwersytecie Warszawskim.

⁸ A. Kato, *Recepcja Holokaustu w Japonii w perspektywie porównawczej: Auschwitz – Nankin – Hiroszima*. „Zagłada Żydów. Studia i materiały” 2017, nr 13, s. 236.

Douglas MacArthur. Tym samym amerykańską narrację narzucono oficjalnej narracji japońskiej, a publikacja relacji ludzi ocalałych z wybuchu i raportów medycznych była zakazana aż do 1952 roku. Dopiero w drugiej połowie lat pięćdziesiątych zaczęto włączać świadectwa ofiar bomb atomowych do ogólnoświatowego dyskursu pokojowego bez ograniczeń wydawniczych i cenzury.

Ważnym wydarzeniem historycznym w kontekście łączenia odległych od siebie miejsc katastrof w dyskursie pamięci Zagłady był Marsz Pokoju Hiroszima–Auschwitz. Zorganizowana przez czwórkę młodych Japończyków w roku 1962⁹ podróż do wojennych miejsc pamięci, zakończyła się wizytą w Oświęcimiu 27 stycznia 1963 roku w 18. rocznicę wyzwolenia obozu. Wszystko było częścią rosnącego na świecie w siłę ruchu pacyfistyczno-antyjądrowego; wtedy też pojawiło się hasło „No more Hiroshima. Never again Auschwitz”. Akcja uzyskała oficjalne poparcie 9 państw, w tym Polski, w której idea marszu okazała się zbieżna z istniejącymi już nuklearnymi niepokojami okresu zimnej wojny. Działania te, oprócz zwrócenia uwagi na to, w jaki sposób zagłada Hiroszimy łączy się z wydarzeniami w obozie koncentracyjnym i zagłady w Auschwitz-Birkenau (najczęściej wspólnie wymianianym w kontekście Holokaustu), miały na celu uświadomienie światu, że za wielką siłą rażenia bomb atomowych ukryte jest jeszcze cierpienie ofiar promieniowania, słabo znane ze świadectw ocalonych.

Problem nieobecności relacji świadków katastrofy atomowej w kulturze jest widoczny również w rewizjach filozoficznych. Wydarzenia w Hiroszimie i w obozach zagłady na terenie III Rzeszy i na ziemiach podbitych przez Niemców są precedensowe i szczęśliwie nie doczekały się kontynuacji w postaci zagłady na globalną skalę. Jednocześnie, pozostając zwykle gdzieś w tle rozważań, to właśnie wspomnienia z tych wydarzeń odpowiadają za pesymistyczny zwrot w filozofii i kulturze. Andrzej Marzec, rozpatrując przyczyny i efekty kryzysu metafizycznego przez pryzmat książki *Nuclear Futurism* Liama Sproda i eseju Jacques'a Derridy *No Apocalypse, Not Now*, dochodzi do wniosku, że główną myślą epoki nuklearnej jest nieustanne unikanie ostatecznej, stałej i niezmiennej prawdy, jaką jest apokalipsa spełniona¹⁰. Marzec zauważa, że proces uśmiercania dotychczasowych osiągnięć filozofii, rozpoczęty przez Nietzschego i kontynuowany w XX wieku, przez takich myślicieli jak Martin Heidegger¹¹ czy Jacques Derrida, po

⁹ Tamże, s. 233–234.

¹⁰ A. Marzec, *Krytyka nuklearna. Myśl w przededniu apokalipsy*, „Czas Kultury” 2014, nr 4, s. 157.

¹¹ Zob. M. Heidegger, *Technika i zwrot*, Kraków 2002. Jest to zbiór wykładów, w których Heidegger rozważa szeroko istotę technologii i kwestię niebezpieczeństw związanych z jej rozwojem.

II wojnie światowej przechodzi w adwent apokalipsy, okres prawie świątecznego oczekiwania na zagładę i koniec metafizyki. Przywołuje też w tym kontekście słowa Derridy, nawiązujące do tytułu rozprawy *O niedawno powstałym, wyniosłym tonie w filozofii Immanuela Kanta* i określające szerszą atmosferę powojenną jako naznaczoną „apokaliptycznym tonem”¹².

Przywołane rozważania, efekt stosunkowo późno rozwiniętej na zachodzie krytyki nuklearnej i ukonstytuowanych doświadczeń zimnej wojny, określają literaturę jako jedyny możliwy ośrodek, w którym apokalipsa może się spełnić¹³. Zakładając, że nie jest możliwe całkowite wymazanie jakiegś zabudowanej przestrzeni i anihilacja ludzkości bez pozostawienia śladów, zagłada nuklearna może być najwyżej fikcyjną historią, którą da się opowiedzieć jedynie jak bajkę czy plotkę. Sama apokalipsa staje się wydarzeniem wiecznie zawieszonym, narzędziem w retoryce nuklearnej wielkich mocarstw, służącym prowadzeniu politycznej wojny na słowa. Czy jednak literackie próby zrozumienia katastrof nuklearnych nie mają swoich źródeł w wydarzeniach rzeczywistych, związanych z zagładą historyczną? Czy ta prawda ponoć nieosiągalna nie jest częścią przerażającej wiadomości-ostrzeżenia dla świata, która pozostaje ukryta za faktem zrzucenia bomb atomowych na Hiroszimę i Nagasaki? Jaka jest w tym wszystkim faktyczna rola literatury?

Poszukiwanie owej prawdy zagłady spełnionej w kontekście atmosfery apokalipsy nuklearnej miało swoje wyraźne odbicie w nurcie katastrofizmu drugiej połowy XX wieku. W literaturze polskiej nie znalazł on oczekiwanego rozwiązania w II wojnie światowej. Od czasów Nietzschego rozwijał się on w literaturze modernistycznej (Tadeusz Miciński, Jan Kasprówicz) i dwudziestolecia (Józef Czechowicz, Czesław Miłosz), w końcu w poetyce zagłady spełnionej (Krzysztof Kamil Baczyński) jako główny nurt kształtujący wyobrażenie o tragicznej przyszłości ludzkości. Początek epoki atomowej stał się przyczyną rozpoczęcia kolejnego rozdziału w twórczości katastrofistów. Otworzył zupełnie nowe pole wyobrażeń dla twórców przyzwyczajonych do apokalipsy „rozciągniętej w czasie” (dłuższej i bolesnej dla grzesznych), nawiązujących stylistycznie najczęściej do *Apokalipsy* św. Jana lub *Boskiej Komedii* Dantego. Zupełnie nowa sytuacja „zagłady natychmiastowej”, pozbawionej Sądu Ostatecznego, wymagała wypracowania nowego języka literackiego. Oczywistym rozwiązaniem było więc sięgnięcie do źródeł, czyli świadectw zagłady Hiroszimy i Nagasaki. Jednocześnie to właśnie utwory odwołujące się pośrednio i bezpośrednio do wydarzeń sierpnia 1945 roku w Japonii pokazują, dlaczego przedstawie-

¹² Zob. I. Boruszkowska, M. Koza, *Ostateczna de(kon)strukcja. Nuklearna apokalipsa Derridy*, „Czas Kultury” 2014, nr 5.

¹³ A. Marzec, *Krytyka nuklearna...*, s. 154.

nie przeżyć czy po prostu widoków związanych z wybuchem bomby atomowej jest tak trudne i z jakich przyczyn apokaliptyczny ton wybrzmieć może tylko w fikcji.

Ostatecznie katastrofizm wybrzmiał silnie w utworach *science fiction*. To w tym gatunku, jak zauważa Agnieszka Gajewska, w czasach zimnej wojny temat zagłady atomowej był najbardziej eksploatowany¹⁴. W Polsce często powracał do tej kwestii w swojej twórczości Stanisław Lem, najbardziej znany na świecie polski pisarz *science fiction*, który jednak sam często odcinał się od tego gatunku. W całej jego prozie nie koncepcje fabularne czy portrety postaci, a rozważania na temat aspektów etycznych rozwoju technologicznego i dywagacje filozoficzne są najbardziej dopracowane. W nich ogniskują się futurologiczne i często katastroficzne wizje. Dodatkowo nakłada się na te wątki doświadczenie Holokaustu, mocno zamaskowane w prozie autora *Głosu Pana*. Perspektywa Lema, pisarza z medycznym wykształceniem, zewnętrznego świadka Zagłady Żydów, koncentruje się często na doświadczeniach ofiar „wydarzeń bez świadków”. Wykorzystywał on świadomie normy gatunkowe *science fiction*, szukając w tej przestrzeni właściwych środków wyrazu dla wyrażenia świadectwa zastępczego, ale też dla snucia wizji hipotetycznej zagłady w przyszłości, nawiązującej do tej z lat czterdziestych. Jest to widoczne już w pierwszych próbach twórczych, które są związane mocniej niż późniejsze z prozą realistyczną i pośrednimi świadectwami ocalałych z Hiroszimy i Holokaustu.

Przed szczegółowym opracowaniem zagadnienia reprezentacji zagłady atomowej w utworach pośrednio (John Hersey, *Hiroszima*), bezpośrednio (Hara Tamiki, *Kwiaty Lata* i Ibuse Masuji, *Irys*) i wtórnie (Stanisław Lem, *Człowiek z Hiroszimy* i *Głos Pana*) opisujących apokalipsę nuklearną, wstępnego zarysowania wymaga kwestia problemu świadka, związanego z przywołanym już terminem „zdarzenia bez świadka”. Pochodzi to pojęcie z badań Doriego Lauba nad pamięcią Holokaustu; według tego psychiatry proces „bycia świadkiem” dzieli się na trzy poziomy: 1) świadek w obrębie własnego doświadczenia, 2) świadek świadectw innych osób, 3) świadek procesu bycia świadkiem¹⁵. Podział ten pokazuje całe złożone spektrum psychologiczne doświadczania zagłady. Wszystkich trzech poziomów może doświadczyć jedna osoba (tak jak Laub, który przeżył Holokaust jako dziecko, zbierał świadectwa innych osób i przechodził wielokrotnie proces reaktualizacji wspomnień swoich i innych). Szczególnie istotny jest ostatni poziom, jako ten, na którym następuje próba dotarcia do prawdy zniekształconej we wspomnieniach i wypartej przez traumę.

14 A. Gajewska, *Zagłada i gwiazdy. Przeszłość w prozie Stanisława Lema*, Poznań 2016, s. 32.

15 D. Laub, *Zdarzenie bez świadka: prawda, świadectwo oraz ocalenie*, przeł. T. Łysak, „Teksty Drugie” 2007, nr 5, s. 118.

Laub zauważa, że do fizycznej próby eksterminacji wszystkich uwięzionych dochodzi jeszcze problem psychologicznego zatracenia: „wewnętrznie niezrozumiała i zwodnicza struktura psychologiczna wydarzenia”¹⁶, która wyklucza świadków zewnętrznych (strażników obozowych, lokalną ludność, ocalałych) z możliwości zrozumienia doświadczeń ofiar. Ocaleni są w tym przypadku kimś zupełnie innym niż w trakcie wojny i nie mają pełnego dostępu do swoich wspomnień. Przyczyną tych zawilości jest długotrwałość i nieodwracalność procesu dehumanizacji, niewyobrażalny zasięg eksterminacji i trauma ocalenia.

Świadectwa japońskie

Hiroszima Johna Herseya ukazała się w 1946 roku w specjalnym wydaniu tygodnika „The New Yorker”. Do czasu zdjęcia ograniczeń publikacyjnych w Japonii w 1952, pozostawała najbardziej znanym na świecie utworem podejmującym próbę reprezentacji zagłady tytułowego miasta. W Polsce została wydana w tłumaczeniu Józefa Wittlina w 1948 roku, ale prawdopodobnie (wyraźne są nawiązania wcześniejszego *Człowieka z Hiroszimy* do reportażu Herseya) już wcześniej trafiła w oryginale do rąk Stanisława Lema, dla którego pozostawała jeszcze przez kolejne dziesięciolecia jedną z ważniejszych lektur¹⁷. W samej Japonii zaś wydano ją dopiero w roku 1949. *Hiroszima* jest w zasadzie tylko świadectwem pośrednim (sam autor nie doświadczył wybuchu) sześciu osób, które przeżyły 6 sierpnia 1945 roku. Pośrednie z tego względu, że przekaz relacji został zniekształcony: przez wybór formy (świeży jeszcze styl Nowego Dziennikarstwa, polegający na fabularyzacji relacji), przez trzecioosobowego, wszechwiedzącego narratora, w końcu, przez perspektywę autora należącego do innego kręgu kulturowego i językowego.

Ariko Kato, odwołując się do artykułu Yuko Shibaty¹⁸, podkreśla jeszcze jedną kwestię: utwór Herseya trzymał się narracji amerykańskiej, a co za tym idzie, ignorował kwestię choroby popromiennej i opisu zdarzeń na więcej niż kilka dni po wybuchu. Jest to jednak teza, z którą trzeba polemizować. Wydanie pierwsze (także polskie tłumaczenie z 1948 roku¹⁹) podzielone jest na cztery chronologicznie ułożone części, każda z nich zaś opowiada o kolejnych odcinkach czasowych: od poranku wybuchu, przez pierwszy dzień, pierwszy tydzień, aż do pierwszej rocznicy zrzutu. W części czwartej narrator wprowadza szeroki komentarz technologiczny (opis działania bomby) i medyczny (szczegóły dotyczące ARS – *acute radiation*

¹⁶ Tamże, s. 122.

¹⁷ A. Gajewska, *Zagłada i gwiazdy...*, s. 32.

¹⁸ A. Kato, *Recepcja Holokaustu...*, s. 236.

¹⁹ J. Hersey, *Hiroszima*, przeł. J. Wittlin, Warszawa 1948.

syndrome). W warstwie fabularnej przedstawia dalsze losy sześciu ocalałych i szeroko są opisane różnice w przechodzeniu choroby popromiennej każdej postaci. To jednak nie wszystko – po czterdziestu latach od wybuchu Hersey opublikował w „The New Yorkerze” część piątą reportażu (dodaną również do nowego polskiego tłumaczenia²⁰), która zawiera opisy żyć szóstki bohaterów w kolejnych dziesięcioleciach po wybuchu.

Hersey zachował więc (w przeciwieństwie do tego co stwierdza Shibata) staranność w opisie kwestii teoretycznych, ważną ze względu na wpływ choroby popromiennej na doświadczenia ocalałych. Również wywołany wcześniej problem fabularyzowania historii ocalałych, jest zabiegiem uzasadnionym. Jest to próba zrekonstruowania procesu dawania świadectwa, która ma odtworzyć w sferze literackiej wspomnienie, stworzyć wrażenie i utrwalić je. Autor postanawia więc oddać głos tym, którzy przeżyli i opisać wydarzenia metodami pisarstwa realistycznego. To podejście spotyka się również z późniejszym zarzutem myśli filozoficznej Derridy, streszczonej przez Marca, według której skupienie się na „przerażających przedstawieniach” nie pozwoli zrozumieć poszukiwanej prawdy epoki atomowej (tu za bliższe prawdy uważa zniekształcające celowo rzeczywistość utwory Kafki czy Joyce’a)²¹.

Powyższa uwaga ma szersze odniesienie do teorii reprezentacji w dziele sztuki. Według Michała Pawła Markowskiego nie da się w zasadzie wykluczyć konwencji realizmu czy groteski, ponieważ nie sposób rozstrzygnąć, czy język jest w ogóle w stanie oddać rzeczywistość²². Utwór literacki może podjąć próbę jak najwierniejszego odwzorowania rzeczywistości (uobecnienie) albo dokonać pewnych zmian, które lepiej oddadzą pewne nieopisywalne wrażenia (substytucja). Michał P. Markowski podejmując problem reprezentacji określa dodatkowo cztery ideologiczne modele²³ (ontologiczny, epistemologiczny, apofatyczny, estetyczny), które oznaczają cztery różne sposoby prezentowania rzeczywistości (wy-stawienie, przed-stawianie, od-stawianie, pod-stawianie). Reprezentacje zagłady często wykorzystują model apofatyczny, który zakłada, że rzeczywistość jest od-stawiona, niemożliwa do przedstawienia ze względu na nierealność sytuacji, powinno się więc w takich przypadkach użyć groteski, zastosować kontrast. Nie da się jednak zanegować sensu próby realistycznego przedstawienia scen okrucieństwa, związanych z modelem epistemologicznym, a w odniesieniu do myśli Lauba można stwierdzić, że wszystkie sposoby wyrażania są potrzebne do przeprowadzenia procesu rekonstrukcji

20 J. Hersey, *Hiroszima*, przeł. J. Łoziński, Poznań 2013.

21 A. Marzec, *Krytyka nuklearna...*, s. 154.

22 Zob. M.P. Markowski, *O reprezentacji*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006.

23 Tamże, s. 316–330.

doświadczenia²⁴. Ważne jest przecież też jak najszersze odtworzenie wrażeń dla zewnętrznego odbiorcy.

W *Hiroszynie* pewną spójność tych wrażeń mają zapewnić stałe tropy. Najwyraźniejszy spośród nich dotyczy opisu chwili wybuchu: wszyscy dostrzegają tylko i wyłącznie błysk, ale każdy widzi go na swój sposób. Pojawiają się kolory (biel, jaskrawożółty, złoty) i skojarzenia: z meteorem, z wybuchem słońca, z błyskiem lampy aparatu fotograficznego. Dokładnie opisane są „schrony” bohaterów i ich odległości od centrum wybuchu. Jeszcze innym tropem jest zaskoczenie rozmiarem zniszczenia. Niektórzy ocaleni zobaczą dopiero o wiele godzin (a nawet dni) później ogromne ruiny miasta. Jest to dla nich właśnie „pierwszy moment epoki atomowej”. Wtedy wyraźne staje się dla nich, że nie są w stanie zrozumieć w pełni wydarzenia, w którym uczestniczyli.

Te tropy pozostają częściowo zachowane w bezpośrednich świadectwach Japończyków. Są też spore różnice, najważniejsza w poniższych przykładach to pierwszoosobowa narracja. Jak stwierdza Mikołaj Melanowicz, chociaż cenzuralne ograniczenia utrudniały dokumentowanie przeżyć ofiar i pracę twórcom japońskim, „ludzie Hiroszimy” nie pozostawili swojej tragedii bez komentarza²⁵. Już po wojnie powstało wiele relacji pisarzy (zawodowych i niezawodowych), które zostały zebrane dopiero w latach osiemdziesiątych przez Ōe Kenzaburō i wydane w zbiorze *Atomic Aftermath. Short Stories about Hiroshima and Nagasaki*. W Polsce dwa opowiadania z tego tomu zostały przetłumaczone już wcześniej i wydane jako części innych zbiorów. Są to *Kwiaty lata*²⁶ (1947) Hary Tamikiego i *Irys*²⁷ (1951) Ibuse Masujiego. Podobnie jak w *Hiroszynie* autorzy podejmują próbę realistycznego opisu zagłady, jednak w gatunku fikcyjnym. W ramach tych utworów realizowane są dwie perspektywy świadectw zewnętrznych ocalałych: z wnętrza tragedii (tak jak w reportażu Herseya; dotyczy osoby, która przeżyła wybuch we wnętrzu jakiegoś budynku i została napromie-

24 T. Hundorowa, *Czarnobyl, nuklearna apokalipsa i postmodernizm*, przeł. I. Boruszkowska, „Teksty Drugie” 2014, nr 6, s. 254. Tamara Hundorowa pisze o podobnym problemie reprezentacji zagłady w kontekście katastrofy w Czarnobylu. Wskazuje jednak na wady realizmu (próba całościowego uchwycenia rzeczywistości, przesycenie opisu nostalgią), wyróżnia znaczenie postmodernizmu i za Lyotardem przytacza, że potrzebne są narzędzia transawangardy, która pokazuje „organiczną i całość realności, a na to, by zobrazować ją przez porównanie różnych projekcji”.

25 M. Melanowicz, *Literatura japońska. Proza XX wieku*, Warszawa 1994, s. 272.

26 H. Tamiki, *Kwiaty lata*, [w:] *Cień wschodzącego słońca*, przeł. M. Melanowicz, Warszawa 1972.

27 I. Masuji, *Irys*, [w:] *Irys – opowiadania japońskie*, przeł. A. Gostyńska, Warszawa 1960.

niowana) oraz z zewnątrz (czyli z oddali, „zza wzgórze”, z ograniczeniem ryzyka wystąpienia choroby popromiennej).

Kwiaty lata są relacją z wnętrza tragedii, w dodatku autora, który sam przeżył wybuch. Całość jest zdecydowanie bardziej chaotyczna niż *Hiroshima*: narrator wspomina na początku opowieści wybuch, nie określa jednak jak bohaterowie Herseya koloru światła, wręcz przeciwnie, przez błysk traci na chwilę wzrok, podkreśla za to niezmierny huk eksplozji, a później następuje przerywana dygresjami relacja z całego dnia. Opisy hałasu są w ogóle największą nowością w porównaniu do reportażu Herseya, gdzie w narracji zaznaczane było milczenie i nastrój rezygnacji. Wszystko jest tu głośne: wybuch, pożar miasta, cierpiący ludzie. W tej historii ranni krzyczą bez opamiętania, unieruchomieni błagają już z daleka o pomoc, fatalnie okaleczeni jęczą, umierając w męczarniach. Wyrażają swoją złość i cierpienie nawet szeptem, jak żołnierz, od którego główny bohater w zamian za pomoc słyszy: „To już lepiej umrzeć!”.

Zachowana jest w *Kwiatach lata* metoda naturalistycznego wręcz opisu wydarzeń tuż po wybuchu. Świadkowie nie kierują się raczej językiem metafor biblijnych czy Dantego, próbują odtworzyć obraz płonącego miasta, rozpadających się budynków i porozrywanych ciał z fotograficzną dokładnością i często efektem tego są opisy niespotykane wcześniej w literaturze. W *Hiroszimie* jednym z najbardziej nowatorskich dla osiągnięć realizmu był opis upiornego zakończenia dyżuru doktora Sasakię: wspomnienie tysięcy ofiar oblegających szpital Czerwonego Krzyża, które umierały i mdlały w drodze na salę operacyjną, w poszukiwaniu pomocy. Również w *Kwiatach lata* pojawiają się takie sceny:

Cóż to byli za ludzie... Trudno odróżnić mężczyzn od kobiet, twarze mieli rozdęte, a oczy zwężone niby nitki, wargi mocno spieczone, nagie obolałe ciała. Leżeli bliżsi śmierci niż życia. Słyszeliśmy ich ciche, słaibutkie wołania: „Dajcie nam wody”, „Ratujcie”. Wszyscy się na coś skarżyli.²⁸

Obrazy uwiecznione przez świadków zagłady nuklearnej dziś wyglądają jak wyjęte z powieści postapokaliptycznej, bo i właśnie relacje z apokalipsy spełnionej Hiroszimy i Nagasaki są podstawą do odwołań stylistycznych dla twórców najbardziej pesymistycznych utworów *science fiction*. Nie jest to jednak fikcja, a bolesne wspomnienie, odtworzenie rzeczywistych wydarzeń. I chociaż Hara Tamiki kładzie nacisk na zapamiętane jęki, opisy rannych i martwych są nie mniej przejmujące w jego historii.

Narrator *Irysa* rozpatruje wydarzenia z większego dystansu (fizycznego i literackiego). Wszystko co związane z Hiroszimą jest pozostawione gdzieś w tle, należy do wydarzeń odległych, ukrytych za wzgórzami. Zamiast

²⁸ H. Tamiki, *Kwiaty lata...*, s. 178.

relacji z wybuchu bomby atomowej pojawia się opis zniszczonej bombardowaniami Fukuyamy. Wspomniana jest chwila detonacji ładunku nuklearnego, ale nie była ona dla narratora widoczna – góry zasłoniły światło i chmurę radioaktywną po eksplozji. Wśród bohaterów opowiadania są jednak ofiary „Little Boy”, uciekinierzy ze zniszczonego miasta, którzy chorują i umierają w niewyjaśnionych dla narratora okolicznościach.

Jedną z ważniejszych figur w opowiadaniu jest zdobiony dzban, który chce nabyć narrator od właściciela oberży. Pozornie bezwartościowa rzecz staje się przedmiotem kilku rozmów, oberżysta jednak decyduje się zostawić dzban na swoim miejscu na czas nalotów. Ostatecznie w czasie zrzutów naczynie pęka na pół, ale i to nie zniechęca narratora do kupna dzbana. Wstydzi się jednak po katastrofie zapytać ponownie właściciela gospody. Rezygnuje, ale układa jeszcze na koniec historii w myślach list, który jest komentarzem do całej sytuacji zagłady miasta: „«Drogi Panie! Obraz rozbitego dzbana przesładuje mnie nieustannie. Jakże przemijające jest, niestety, piękno tego świata! Łączę wyrazy...»”²⁹.

Następuje więc podstawienie innych elementów na miejsce bezpośredniego opisu zniszczeń Hiroszimy. Jest ten tekst jednak dwupoziomowy: aluzyjny w partiach głęboko metaforycznych, ale też realistyczny przy opisie zniszczeń Fukuyamy. Ibuse Masuji korzysta ostatecznie z kilku możliwych rozwiązań problemu reprezentacji. Relacje świadków ogranicza przy tym do minimum (szczętkowy opis choroby popromiennej). Pojawia się wysoki mur pomiędzy ofiarami wybuchu a świadkiem zewnętrznym (czyli narratorem) katastrofy.

Ważny jest jeszcze jeden motyw scalający przywołane do tej pory utwory. Pierwszym kwiatem, który zakwitł po wybuchu bomby atomowej, był oleander i do dzisiaj pozostaje on ważnym symbolem dla Hiroszimy. W przypadku powyższych relacji kwiaty pojawiają się często w różnych i znaczących kontekstach, symbolicznie zastępują pewne niewyraźalne słowami fakty. W *Hiroszynie* widok agresywnego rozwoju roślinności na ruinach miasta, jest jednocześnie pierwszym bezpośrednim kontaktem z ogromem zniszczeń dla pani Sasaki:

Chociaż opowiadano jej już o skali zniszczeń i chociaż ciągle dręczył ją ból, widok przeraził ją i zaszokował, a szczególnie okropne wrażenie zrobił na niej jeden jego element. Wszystko – ruiny domów, brzegi rzeki, ziejące dziurami dachy, poczerniałe pnie drzew – porastała świeża, prężna, bujna, optymistyczna zielen; zielsko pokrywało nawet fundament unicestwionych domów. Zaczęło już nawet rosnać w popiołach, a w kościotrupie miasta kwitły dzikie kwiaty.³⁰

²⁹ I. Masuji, *Irys...*, s. 167.

³⁰ J. Hersey, *Hiroszima*, przeł. J. Łoziński, Poznań 2013, s. 106.

W *Kwiatach lata* pojawiają się kwiaty na samym początku opowiadania, jako zapowiedź katastrofy i żałoby po mieście. Narrator kupuje i zanosí je na grób swojej żony na dwa dni przed wybuchem. Tak wspomina drogę na cmentarz:

Akurat był dzień przerwy w dostawie elektryczności, większość fabryk nie pracowała, a mimo to ulice były puste – tylko ja szedłem z kwiatami. Nie wiem, jak się one nazywały, lecz ich żółte małe płatki, pełne wdzięku polnych roślinek, przypominały kwiaty lata.³¹

W *Irysie* tytułowy kwiat pojawia się w zakończeniu historii jako symbol szaleństwa. Wyrósł on tuż obok martwego ciała kobiety. Jeden z bohaterów, który znał samobójczynię, zauważa, że była ona ocalałą z Hiroszimy i przeraziła się alarmu lotniczego w Fukuyamie, wpadła z przerażenia do stawu i utonęła. Narrator zauważa następnie, że irys zakwitł wyjątkowo późno i przypomina sobie inną starą historię z samobójczynią i irysem w roli głównej. Jego opowieść komentuje słuchający go inny bohater: „Jest zasadnicza różnica między irysem z twojego opowiadania a kwiatem, który rośnie na tym stawie. Ten irys jest szalony i wyrósł w szalonej epoce”³².

Reprezentacja i świadek u Lema

Stanisław Lem w swojej prozie próbuje się zmierzyć ze wszystkimi przywołanymi już problemami: filozoficznymi i etycznymi, reprezentacji wydarzeń, prezentacji świadectw ocalałych, utrzymania dyskusji o potencjalnej zagładzie. W czasach cenzury komunistycznej, po kilku próbach (publikacjach w słabo znanych czasopismach i wstrzymaniu przez władzę *Szpitala przemienienia*) znajduje styl zdolny wyrazić współczesne problemy, ominąć ograniczenia polityczne i osiągnąć sukces. Dzisiaj, pomimo popularności w Polsce i na świecie, Lem nadal wymieniany jest gdzieś obok oficjalnego kanonu. W jego literaturze pojawia się terminologia zbyt prosta dla naukowców i jednocześnie zbyt zawiła dla przeciętnych czytelników – do takiego wniosku dochodzi sam autor *Solaris* w rozmowie ze Stanisławem Beresiem³³.

Refleksje na temat postępu technologicznego, szczególnie te związane z rozwojem energetyki jądrowej, są obecne już w pierwszych opowiadaniach autora *Głosu Pana*. Historie te publikowane tylko w czasopismach, zebrane wiele lat później w tomie *Lata czterdzieste. Dyktanda*, choć były

³¹ H. Tamiki, *Kwiaty lata...*, s. 167.

³² I. Masuji, *Irys...*, s. 178.

³³ S. Beres, *Tako rzecze... Lem. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Beres*, Kraków 2002, s. 135.

pisane głównie w celach zarobkowych, poruszały trudną tematykę wojenną i to nie tylko ze względu na popularność gatunku. Nie były to typowe opowiadania sensacyjne czy szpiegowskie. Forma miała przyciągnąć uwagę, ale w dygresjach narratora i w dialogach bohaterów pojawiały się często głębokie rozważania natury filozoficznej.

Człowiek z Hiroszimy (opublikowany pierwotnie w „Żołnierzu Polskim” w 1947 roku, czyli w tym samym roku, co *Kwiaty lata* Tamikiego) jest jednocześnie komentarzem do wydarzeń europejskich II wojny światowej i krytyką postawy amerykańskiej wobec Japonii. Warto zwrócić uwagę na samą konstrukcję opowiadania: pierwszoosobowy narrator, Europejczyk, prezentuje swój punkt widzenia na zagładę Hiroszimy, ale w pewnej chwili oddaje głos przyjacielowi – Sacie Whittenowi – który zdaje relację z 6 sierpnia w mowie niezależnej. Jako półkrwi Japończyk Sato zostaje zwerbowany (z polecenia narratora) na szpiega jeszcze na początku wojny. Nieszczęśliwie przed wybuchem przenosi się do Hiroszimy. Nikt nie informuje go aż do samego końca o amerykańskim planie. Po wybuchu narrator odszukuje przyjaciela w szpitalu, ten zaś opowiada mu swoją historię z dnia wybuchu. Tutaj kończy się intryga sensacyjna.

Ustami Sato Whittena autor zdaje relację metodami pisarstwa realistycznego. Słysząc w tej opowieści echa reportażu Herseya: opowiadający zwraca uwagę na zielone oślepiające światło, odległość od wybuchu, koncentruje się na opisie przestrzeni zaraz po eksplozji. Pojawia się też uwaga o milczeniu ofiar:

– A ci, którzy żyli – bez rąk i nóg, i bez dzieci – starcy i małe dziewczynki, siedzieli przed swoimi domami albo na wielkich placach, a dokoła była obręcz z ognia i dymu, i kurzu, i milczeli. Ani krzyku nie usłyszałem, ani jednego jęku. Ani jęku – powtórzył.³⁴

Sato jest świadkiem z wnętrza tragedii (przebywał w chwili wybuchu w budynku), zostaje więc napromieniowany. Jako człowiek, który doświadczył już rasizmu w Europie przeczuwa, że efekt bomby będzie miał swój skutek w zjawisku społecznego napiętnowania. *Hibakusha*³⁵, czyli „ludzie dotknięci eksplozją”, to określenie z jednej strony zapewni w przyszłości ofiarom wsparcie rządu, z drugiej stanie się przekleństwem przy poszukiwaniu pracy czy partnerów życiowych. Sato czuje jednak, że tym razem odnalazł swoją wspólnotę (choćby nawet była to wspólnota wykluczonych), która pozwoli mu w końcu odbudować własną tożsamość. Staje się ocalałym, człowiekiem z Hiroszimy:

³⁴ S. Lem, *Człowiek z Hiroszimy...*, s. 291.

³⁵ A. Szarecki, *Ciało w stanie rozpadu. Doświadczenie bomby atomowej w relacjach hibakusha*, „Przegląd Humanistyczny” 2017, nr 1, s. 44.

– Do domu? - powiedział ze zdziwieniem. – Co ty mówisz? Tu jest mój dom. Wdzięczny ci jestem, że przyjechałeś do mnie. Ale wiem dobrze, i ci, co tutaj leżą, także to wszyscy wiedzą... [...]

– Widzisz, wiedzą wszyscy: każdy ma w sobie śmierć – powiedział Sato. – Myślę, że się już więcej nie zobaczymy, więc powiem ci: to nie chodziło o miasto. Wszystko to było dla was nieważne. Nawet ów największy amerykański uczony, który wynalazł bombę i pomagał ją składać na lotnisku, chociaż jego mądrość umiała tak wiele – nie mógł zobaczyć ani zrozumieć tego, co ja tam widziałem. Jeden człowiek zamordował w jednej chwili całe miasto. A to cztery tysiące lat kamień przyrastał do kamienia, w trudzie, powoli podnosiły się świątynie, ile fresków na każdej, tylu mistrzów artystów. A nieprzeliczona praca i miłość, czy to można w ciągu jednego życia ludzkiego poznać je wszystkie? Ulice z ulic tak wyrastały jak gałązki. I oto jeden człowiek w jednej chwili mógł uczynić milion razy więcej, niż kiedykolwiek ogarnie swoim rozumem.³⁶

Odsłania się tu w całości świadomość problemu świadka u Lema. Sumuje on w kilku zdaniach doświadczenie utraty pamięci całych milionów osób (bo nie tylko do zagłady miasta się tu odwołuje). Jest to pamięć, której nikt nie jest w stanie odtworzyć i zachować (jak w metaforze z dzbanem z *Kwiatów Lata*). Tylko świadkowie zewnętrzni zagłady, czyli ocaleni z dostępem do własnych wspomnień, są w stanie określić choć częściowo rozmiar katastrofy. Mają więc też ograniczony dostęp do prawdy apokalipsy spełnionej.

Trzeba podkreślić, że w *Człowieku z Hiroshimy* Lem próbuje nie tylko przedstawić relację bezpośrednią, wytworzoną wtórnie z doświadczeń wojennych Europejczyków i przekazu Herseya, ale również skupia się na aspekcie moralnym przedsięwzięcia (krytykuje Amerykanów ustami Sato, ale też sam narrator jest krytycznie nastawiony do decyzji sojuszników) i opisuje aspekty technologiczne – przywołuje nagranie wybuchu, zarejestrowane z samolotu i prezentuje szczegóły budowy bomby.

Temat zagłady atomowej, który tak mocno wybrzmiał już w juveniliach Lema, powraca wielokrotnie w jego powieściach: metaforycznie w zagładzie mieszkańców *Edenu*, w refleksjach natury naukowej (technologicznej) w *Niezwykłym*, w rozważaniach etycznych w *Golemie XIV* i *Fiasku*. Jeszcze jednym utworem, który dodaje kolejny poziom znaczenia do pojęcia „wtórnego świadectwa” jest *Głos Pana* (1968). W tej historii narrator przywołuje kilkakrotnie zagładę Żydów i Hiroshimy i podważa teorię wiecznego zawieszenia apokalipsy, wskazując jak blisko może być ludzkość od stworzenia broni o jeszcze wyższym poziomie rażenia:

Wyobraźnia ludzkości zamarzła niejako, porażona wizją atomowej zagłady, która była jednak dostatecznie oczywista dla obu stron, aby sparaliżować

³⁶ Tamże, s. 292.

własną realizację. Zafascynowanie układanymi przez strategów i uczone ciała doradcze „scenariuszami Apokalipsy” termojądrowej paraliżowało umysły tak, że nie widziano już dalszych, jakkolwiek kto wie, czy nie bardziej niebezpiecznych możliwości schowanych w rozwoju. Stan bowiem równowagi był nieustannie podgryzany przez kolejne odkrycia i wynalazki.³⁷

Reprezentacja zagłady w powieści Lema jest wielopoziomowa: wspomnienia Rappaporta o Holokauście; porównania atmosfery projektu MAVO (Master's Voice) do tej projektu Manhattan; zachowany w nastroju apokaliptycznym opis starego schronu atomowego (tajemnej bazy projektu MAVO); wspomnienie wybuchu atomowego, którego świadkiem był Rappaport w latach pięćdziesiątych. Najważniejsze jest jednak projektowanie pewnego wrażenia (napięcia), pojawiającego się zwykle w pierwszych partiach przywołanych wcześniej tekstów. Wrażenie przeradzające się w uczucie grozy w chwili zetknięcia się z siłą potężniejszą niż cokolwiek znała wcześniej ludzkość:

Atak realizowany efektem Trexu wykluczał wszelkie uprzedzenie. Po prostu w pewnym momencie ziemia pod ludzkimi stopami miała się obrócić w słoneczną lawę. Można też było wywołać eksplozję nie na poziomie gruntu, lecz pod nim, i to na dowolnej głębokości. Tym samym zarówno stalowe tarcze osłony, jak i cały masyw Gór Skalistych, które miały chronić sztaby w ich wielkich podziemnych bunkrach, traciły wszelkie znaczenie.³⁸

Możliwość wywoływania zdalnie reakcji jądrowej w dowolnym miejscu na Ziemi jest oczywiście fikcją, w bardzo sugestywny sposób aktualizuje jednak pierwotny lęk przed niewyobraźalną zagładą, która spełniła się na oczach grupy „wybranych” (tutaj są to naukowcy przerażeni swoim odkryciem). Jest to przetworzenie problemu reprezentacji zagłady w gatunkowej przestrzeni fantastyki i futurologii, zachowujące jednak zasady prozy realistycznej i zawierające liczne odwołania do historii (Holokaust, projekt Manhattan, Hiroszima, teorie poszczególnych dziedzin naukowych). *Głos Pana* różni się od pozostałych interpretowanych tekstów datą powstania (wydany ponad dwadzieścia lat od wojny), nie skupia się też na opisie samego dnia wybuchu. Nie jest jednak tylko próbą wyobrażenia sobie broni jeszcze groźniejszej w fikcyjnej historii przeplatanej wspomnieniami bohaterów literackich z II wojny światowej, ale odtworzeniem w narracji stanu umysłu ocalałego i grozy dokonanej zagłady atomowej, która już zaczęła się zacierać przez doświadczenia zimnej wojny.

³⁷ S. Lem, *Głos Pana*, Kraków 2016, s. 210.

³⁸ Tamże, s. 256.

Dyskurs nuklearny

Przywołane przez Marca teorie o adwencie apokalipsy i śmierci metafizyki wchodzą w polemikę z realistycznymi próbami przedstawienia zagłady, ale są też z nimi bezpośrednio związane. Umieszczenie przez Derridę rozważań na temat apokalipsy nuklearnej w przestrzeni filozoficznej i literackiej, tym samym powolne zacieranie wspomnień o świadectwach z zagłady spełnionej Hiroszimy, było zaledwie chwilowe. Dwa lata po pamiętnym eseju *No Apocalypse, Not Now* w Czarnobylu doszło do awarii reaktora numer 4 i słowa Derridy od tej pory były wielokrotnie przywoływane w kontekście katastrofy elektrowni. Powróciło poczucie realności zagrożenia, szczególnego znaczenia nabrało pojęcie choroby popromiennej³⁹.

Dyskurs nuklearny rozwijał się dalej, ale doszło do pewnej zmiany. Zaczęto częściej zwracać uwagę na właściwości radiacji i następstwa katastrofy. Najbardziej podstępna cechą promieniowania jest jego niewidzialność: nie można wyczuć go żadnym ludzkim zmysłem. W literaturze związanej z awarią reaktora numer cztery w Czarnobylu więcej miejsca zajmuje problem terenu skażonego promieniowaniem i kwestia przesiedleń ofiar niż próby uchwycenia grozy dnia katastrofy. Pod koniec zimnej wojny rozważania uległy więc przesunięciu – z refleksji etycznych związanych z użyciem broni atomowej, na teoretyczne rozpatrywanie katastrofy nuklearnej pod kątem zagadnień ekologicznych, technologicznych, a przede wszystkim społecznych i narodowych⁴⁰. Wzrosła świadomość ryzyka korzystania z elektrowni atomowych – temat zagrożenia wciąż powraca, szczególnie nasilił się po kolejnej katastrofie w roku 2011 w Fukushima⁴¹.

Wydaje się, że wraz z niepokojami epoki atomowej, nie tylko balansującej na granicy katastrofy, ale doświadczającej kolejnych próbek niszczycielskich mocy energii nuklearnej, wiecznie żywy pozostaje problem świadka. Test w Atolu Bikini, Czarnobyl, Fukushima – zawsze są świadkowie, ofiary i ocaleni, których relacje z zetknięcia się z siłą zagłady atomowej przypominają nam o niebezpieczeństwie i dają częściowy wgląd w zaszyfrowane doświadczenie traumy. Nie zniknie więc problem – wciąż przeprowadzane są testy bomb atomowych, nie udało się dotąd znaleźć skutecznego zastępstwa dla elektrowni atomowych – choć sami go stworzyliśmy w dniu, w którym odkryliśmy możliwość rozszczepienia atomu.

Data akceptacji tekstu do druku: 09.04.2021 r.

39 Zob. *Po Czarnobylu. Miejsce katastrofy w dyskursie współczesnej humanistyki*, red. I. Boruszkowska, K. Linianowicz, A. Grzemska, P. Krupa, Kraków 2017.

40 T. Hundorowa, *Czarnobyl, nuklearna apokalipsa...*, s. 252–253.

41 Zob. K. Boni, *Ganbare! Warsztaty umierania*, Warszawa 2016.

Rafał Jakub Skowroński

[HTTPS://ORCID.ORG/0000-0002-9215-6453](https://orcid.org/0000-0002-9215-6453)

Representations of the nuclear holocaust and the problem of testimony: Japanese accounts of the nuclear attack on Hiroshima and the Nuclear Age in the fiction of Stanisław Lem

Summary

This article deals with the problem of representation of the nuclear holocaust in literary theory (in the context of deconstruction theory) and in some literary works (usually dubbed Apocalyptic and Post-Apocalyptic fiction), i.e. John Hersey's *Hiroshima*, Hara Tamiki's *Summer Flowers*, Ibuse Masuji's *The Crazy Iris*, and Stanisław Lem's novel *His Master's Voice* and his short story *Man from Hiroshima*. The problem of representing a calamitous event is discussed here in connection with recent debates on the nature and status of testimony (especially Dori Laub's witness and testimony studies).

Key words

Nuclear holocaust in literature – representations of Hiroshima – Apocalyptic fiction – witness – testimony – Dori Laub (1937–2018)

Słowa kluczowe

Hiroszima, Holokaust, reprezentacja, świadectwo, krytyka nuklearna

Bibliografia

- Bereś S., *Tako rzecze... Lem. Ze Stanisławem Lemem rozmawia Stanisław Bereś*, Kraków 2002.
- Boruszkowska I., Koza M., *Ostateczna de(kon)strukcja. Nuklearna apokalipsa Derridy*, „Czas Kultury”, nr 5, 2014.
- Gajewska A., *Zagłada i gwiazdy. Przeszłość w prozie Stanisława Lema*, Poznań 2016.
- Hersey J., *Hiroszima*, przeł. J. Łoziński, Poznań 2013.
- Hersey J., *Hiroszima*, przeł. Józef Wittlin, Warszawa 1948.
- Hundorowa T., *Czarnobyl, nuklearna apokalipsa i postmodernizm*, przeł. I. Boruszkowska, „Teksty Drugie” 2014, nr 6.
- Jarzębski J., *Wszechświat Lema*, Kraków 2002.
- Kato A., *Recepcja Holokaustu w Japonii w perspektywie porównawczej: Auschwitz – Nankin – Hiroszima*, „Zagłada Żydów. Studia i materiały. Pismo Centrum Badań nad Zagładą Żydów Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk”, nr 13, 2017.
- Laub D., *Zdarzenie bez świadka: prawda, świadectwo oraz ocalenie*, „Teksty Drugie”, nr 5, 2007.
- Lem S., *Człowiek z Hiroszimy*, [w:] *Człowiek z Marsa. Opowiadania młodzieńcze. Wiersze*, Warszawa 2009.
- Lem S., *Głos Pana*, Kraków 2016.
- Markowski M.P., *O reprezentacji*, [w:] *Kulturowa teoria literatury. Główne pojęcia i problemy*, red. M.P. Markowski, R. Nycz, Kraków 2006.
- Marzec A., *Krytyka nuklearna. Myśl w przededniu apokalipsy*, „Czas Kultury”, nr 1, 2014.
- Masuji I., *Irys*, [w:] *Irys – opowiadania japońskie*, przeł. A. Gostyńska, Warszawa 1960.
- Melanowicz M., *Literatura japońska. Proza XX wieku*, Warszawa 1994.
- *Po Czarnobylu. Miejsce katastrofy w dyskursie współczesnej humanistyki*, I. Boruszkowska, K. Linianowicz, A. Grzemska, P. Krupa, Kraków 2017.
- Rothberg M., *Pamięć wielokierunkowa. Pamiętanie Zagłady w epoce dekolonizacji*, przeł. Katarzyna Bojarska, Warszawa 2015.
- Szarecki A., *Ciało w stanie rozpadu. Doświadczenie bomby atomowej w relacjach hibakusha*, „Przegląd Humanistyczny” 2017, nr 1.